RoboCop

2017-10-06



Czyli gdzieś w mieście popełniane jest przestępstwo.

Detroit to niebezpieczne miasto, przestępczość jest tu bardzo duża. Najbardziej wyróżnia się tu Stare Detroit – to prawdziwe siedliszcze przestępczości. Policja, pomimo swojej bardzo ciężkiej i ofiarnej pracy, nie potrafi zapanować nad sytuacją. Wielu policjantów zginęło na służbie. Sytuacji nie poprawia fakt... sprzedaży policji przez miasto firmie OCP – Only Consumers Products. Teraz to oni będą zarządzać bezpieczeństwem społeczności Detroit.

Te zmiany spowodowały, że do kogo innego trafią podatki. Oczywiście służby komunale nadal otrzymują jakąś ich część, ale notowania OCP dzięki temu wzrosły, a efektywność służb zmalała.

OCP ma ambitny plan przebudowy Starego Detroit. Ma tam powstać nowe miasto. Plany są olbrzymie – liczba samych robotników zatrudnionych ma sięgnąć 2 milionów. Tylko trzeba coś zrobić z tymi wszystkimi kryminalistami.

Jako że pomimo najlepszych starań policji niezbyt wychodzi strzeżenie ładu i porządku publicznego, jeden z prezesów OCP — Dick Jones (Ronny Cox), chce zastąpić policjantów robotami. Ma gotowy prototyp – chce nim zabłysnąć. Policjant będący na służbie przez 24 godziny na dobę. Który nie je, nie śpi. Mający najlepszą broń i umiejący się nią doskonale posługiwać. To ED209. Robot policyjny. Kura. Jeżeli sprawdzi się w Starym Detroit (a Jones uważa, że KIEDY), to będzie poszukiwanym produktem wojskowym przeszłej dekady.

ED209 ma jednak pewną wadę – podczas prezentacji zabija „przestępcę”, czyli pracownika korporacji. Prezesowi bardzo się to nie spodobało... ED209 raczej nie będzie wyprowadzony na ulicę.

Jest jeszcze drugi projekt policjanta przyszłości – Robocop, opracowany przez Roberta Mortona (Miguel

Ferrer). Prezes jest zainteresowany. Co z kolei nie podoba się Jonsowi. Staje się on śmiertelnym wrogiem Mortona. Potrzeba tylko ochotnika, a raczej „ochotnika”.

Murphy (Peter Weller) – nowo przeniesiony policjant oraz Lewis (Nancy Allen) – jego partnerka, ruszają w pościg za niezbyt udolnymi rabusiami. Są oni jednak mocno uzbrojeni. Posiłki są nieosiągalne – będą jednak za jakiś czas. Murphy zostaje ciężko ranny. Cudem przeżywa. W szpitalu staje się „ochotnikiem” do projektu Robocop.

Staje się cyborgiem, a oficjalnie umiera. Trafia on na swój ostatni posterunek. Oczywiście nikt go nie poznaje, a on sam ma wyzerowaną pamięć, choć może nie tak do końca…

Robocop nie ma wady ED209, nie zabija. Co nie znaczy, że kryminaliści wychodzą bez szwanku. Ma chronić, to chroni niewinnych. Jest jednak chłodny jak maszyna. Wydaje się pozbawiony uczuć. Działa sam.

Zaczyna jednak działać w sposób nieprzewidywalny – zaczyna mu wracać pamięć. A to źle – dla przestępców. I dla niego…

„**RoboCop**” powstał jeszcze w czasach kiedy ranni ludzie krwawili. Efekty nie są obecnie najwyższych lotów – animacje modeli są raczej zabawne, ale pamiętam, że kiedy oglądałem go pod koniec lat 80, jako dzieciak, ED209 (czyli kura), zrobił na mnie duże wrażenie.

Jak na film akcji, tu jest jej tyle, ile powinno – czyli dużo. Pełno jest strzelanin, a kaliber im dalej w filmie postępuje fabuła, staje się coraz większy.

Pomimo że film ma już 30 lat na karku, z przyjemnością go sobie odświeżyłem. To nadal bardzo dobry kawałek kina.

Tytuł: **RoboCop**

Reżyseria Paul Verhoeven

Peter Weller jako Alex Murphy / RoboCop

Nancy Allen jako Anne Lewis

Ronny Cox jako Dick Jones

Kurtwood Smith jako Clarence Boddicker

Miguel Ferrer jako Robert Morton

Artur Wyszyński